

Ordynacja siedemdziesięciu ewangelistów

W mocy ducha ojcowskiego

Lekcja z Łuk. 10:1-24

„Bo wy nie jesteście, którzy mówicie, ale duch Ojca waszego, który mówi w was” – Mat. 10:20.

Ordynacja, czyli wyświęcenie na urząd duchowny, to temat sporny już od kilku stuleci. Pośrednio był to w przeszłości powód prześladowania aż do rozlewu krwi. Dzięki niechaj będą Bogu, że o ile dotyczy to większości chrześcijan, czasy te przeminęły. Ponieważ jednak masy ludu nie mają właściwego zrozumienia względem ordynacji, niebezpieczeństwo wznowienia prześladowań związanych z tą kwestią zawsze istnieje. Prezbiterianie, baptyści, metodyści, luteranie, wyznawcy kościołów episkopalnych – wszyscy oni mieli swój udział w prześladowaniach wynikłych z błędnego pojmowania ordynacji; w przeszłości prześladowali jedni drugich z tego powodu.

Twierdzono, że nikt nie mógł być kaznodzieją ani duchownym nauczycielem, jeżeli nie miał specjalnego wyświęcenia. Rozumiano, że kazanie, czyli nauczanie, bez wyświęcenia byłoby pogwałceniem Boskiego zarządzenia, a wszyscy, którzy by takiego niewyświęconego nauczyciela słuchali i popierali, byłiby heretykami zasługującymi na prześladowanie.

Ordynacja nie oznacza ceremonii lub formy, jak to wielu uważa. Słowo ordynacja jest określeniem upoważnienia do sprawowania religijnych usług i do nauczania artykułów wiary danego wyznania. Prezbiterianie ordynują swoich kleryków, luteranie swoich itd. Rzymscy katolicy i wyznawcy kościołów episkopalnych utrzymują, że ich ordynacja jest od Boga – że ich biskupi są następcami apostołów i posiadają apostołski autorytet; stąd też tylko upoważnieni, czyli ordynowani przez ich biskupów, mają prawo do nauczania, inni zaś są heretykami. Z ich punktu zapatrywania wszyscy kaznodzieje protestanccy są heretykami, nauczającymi bez upoważnienia.

Prawdziwa, Boska ordynacja

Można jednak dodać, że duch tolerancji wzrasta i w ostatnich kilkudziesięciu latach zwolennicy episkopalizmu

złagodlili swój pogląd względem innych protestantów o tyle, że kaznodzieja episkopalny może głosić kazania w innych denominacjach, a kaznodziejom nieordynowanym przez kościoły episkopalne pozwalają przemawiać ze swoich kazalnicy. Jest to jednak ustępstwo nie bardzo stare.

Właściwa myśl o ordynacji pokazana jest w niniejszej lekcji. Jezus upoważnił najpierw dwunastu, aby byli Jego apostołami, a lekcja niniejsza traktuje o Jego ordynowaniu, czyli upoważnieniu dodatkowych siedemdziesięciu; nie po to, by byli apostołami, ale ewangelistami, misjonarzami. Nie jest napisane, aby z tą ordynacją czy upoważnieniem wiązała się jakaś ceremonia; Jezus powiedział im po prostu, co mają kazać i wysłał ich, aby kazali w Jego imieniu. Nasz złoty tekst najprościej wyjaśnia tę sprawę: *„Bo wy nie jesteście, którzy mówicie, ale duch Ojca waszego, który mówi w was”*.

Ścisłe mówiąc, apostołowie nie otrzymali jeszcze Ducha Ojcowskiego bezpośrednio; lecz Duch Ojca był dany Synowi, Syn zaś z obfitości swego Ducha udzielał tym, których wysyłał, aby kazali w Jego imieniu. Bezpośrednio Ojciec nie uznał i nie upoważnił innych do głoszenia Ewangelii wcześniej, aż dopiero w dniu Pięćdziesiątnicy. Św. Piotr w dniu tym, już po otrzymaniu Ducha Świętego, wyjaśnił, że Duch ten spłynął na uczniów od Ojca i przez Syna (Dzieje Ap. 2:32-33).

Na innym miejscu jest powiedziane, że Duch Święty nie był jeszcze dany, ponieważ Jezus nie był uwielbiony. Było konieczne, aby Jezus najpierw cierpiał i umarł, a także wstąpił na wysokość oraz przedstawił załugę swej ofiary za swoich uczniów, zanim Ojciec Niebieski mógłby uznać ich za synów i pomazać Duchem Świętym, ordynując, czyli upoważniając ich, aby byli Jego przedstawicielami na tym świecie, a gdy będą wierni aż do śmierci, to w przyszłym wieku staną się współdziedzicami w Królestwie Niebieskim, które przez tysiąc lat ma błogosławić ziemię i usunąć z niej przekleństwo grzechu.

Tylko ci, którzy zostali ordynowani przez Boga w tym znaczeniu, że otrzymali Ducha Świętego, „ducha przysposobienia synowskiego”, są w rzeczywistości upoważnieni do nauczania w imieniu Pańskim. Wszelkie ceremonie ziemskie i wkładanie rąk choćby wszystkich biskupów nie mogą upoważnić nikogo do przemawiania w Boskim imieniu. Pan nasz Jezus nie rozpoczął swej misji wcześniej, aż dostał tej Boskiej ordynacji. W cza-



sie Jego ofiarowania się i chrztu Duch Święty zstąpił na Niego, pomazując i wyświęcając Go, dając Mu pełne upoważnienie do ogłoszenia Ewangelii cichym, do zawiązywania serc skruszonych, do zwiastowania wolności pojmanym, do ogłoszenia miłościwego roku Pańskiego, do cieszenia wszystkich płaczących (Izaj. 61:1-2).

Komu Ewangelia miała być kazana

Ten sam Duch Święty jest upoważnieniem dla każdego, kto go otrzymał i każda taka osoba ma głosić Boski plan drugim, mającym uszy ku słuchaniu – szczególnie cichym, skruszonym w sercu, tym, którzy szukają Boga. Chociaż apostoł Paweł mówi, że w kościele niewiasty nie mają nauczać publicznie, to jednak nie zaprzecza tej prawdzie, że wszyscy, którzy otrzymali Ducha Świętego, zostali pomazani do głoszenia Ewangelii stosownie do ograniczeń i sposobności płci. I czasami nauczanie prywatne jest nie mniej skuteczne od publicznego.

Pewien okres przy końcu Wieku Żydowskiego, szczególnie od Jana Chrzciciela aż do zburzenia Jerozolimy, był okresem żniw dla figuralnego Izraela. Prawdziwa pszenica została zebrana do gumna ewangelicznego, natomista wszyscy inni, nazwani plewami, zostali odrzuceni i jakby spaleni w czasie wielkiego ucisku, symbolicznie nazywanego ogniem. W Ewangelii według św. Mateusza, w rozdziale 13 (Mat. 13:1-58)

Pan powiedział, że podobny okres żniwa miał być przy końcu Wieku Ewangelii. Wierni naśladowcy Pana przy końcu Wieku Żydowskiego mieli rozpoznać swój wielki przywilej sprawowania pracy żniwarskiej i to samo powinno być obecnie przy końcu Wieku Ewangelii. Naśladowcy Pana przyrównani są do łagodnych baranków i owiec, gdy zaś samolubnych nieodrodzonych ludzi światowych przyrównał On do wilków. W żniwie żydowskim Jezus nie kazał swoim uczniom wpraszać się od domu do domu, ale mieli dopytywać się o najzaciejszych w każdej wiosce i, jeżeli ich przyjęto, mieli tam pozostać, dopóki w danej wiosce wydawali świadectwo. W zupełności mieli polegać na Bogu i nie czynić żadnych zabiegów o swe potrzeby. To miało być lekcją dla ich przyszłego dobra. Później, gdy Jezus wysyłał swoich uczniów, kazał im poczynić pewne przygotowania co do ich potrzeb, tj. takie, na jakie w ich warunkach było ich stać. Z tego wynika, że owe pierwsze doświadczenia były wyjątkowe i miały rozwinąć w nich wiarę i ufność w moc i opatrzność Bożą, którą oni reprezentowali.

Duch Pański był im dany w takiej mierze, że mogli czynić to samo, co On czynił – uzdrawiać chorych, wyganiać diabłów itd. Nie mamy rozumieć, że podobne up-

oważnienie mają wierni Pańscy i dziś. Warunki uległy zmianie. Leczenie chorób duchowych, umysłowego zaślepienia itp. – co stanowi czyny większe niż tamte – jest przywilejem wiernych w obecnym czasie.

Królestwo tematem Ewangelii

Głównym poselstwem uczniów była zapowiedź, że zbliżyło się Królestwo Boże i niektórzy poselstwem tym byli pociągani. Królestwa Bożego Izraelici spodziewali się od wielu stuleci, lecz, niestety, gdy zostało im ono przedstawione, mało Żydów było gotowych je przyjąć. Dlatego oferta Królestwa została od nich odjęta i rozszerzyła się na cały świat, wyszukując klasę wybranych ze wszystkich narodów i rodzajów. Będzie to klasa Oblubienicy Chrystusowej i Jego współdziedziców, przez których ustanowione zostanie na ziemi prawdziwe Królestwo Boże, a błogosławieństwo spłynie na wszystkich.

Pan Jezus wspominał raz o swoich kazaniach i cudach w Kapernaum, Betsaidzie i Chorazynie. O miastach tych wyraził się figuralnie, że były bardzo wywyższone pod względem przywilejów; a że mieszkańcy owych miast odrzucili Boskie łaski, miasta te miały być poniżone aż do grobu. Dla przykładu wspomniane zostały miasta Sodom i Tyr, które wtedy były już zburzone – poniżone aż do prochu.

Pan nasz dał wszakże do zrozumienia, że próba, doświadczenie i sąd sprawione Jego kazaniem nie były ostatecznymi – że nastąpi jeszcze jedna próba i sąd w przyszłości. Według wyjaśnień św. Pawła cały Wiek Tysiąclecia będzie Dniem Sądu, w którym cały świat doprowadzony zostanie do znajomości Prawdy i wszyscy dostąpią sposobności poznania Boga (Dzieje Ap. 17:31). Mimo to jednak ci, co słyszeli Jezusa i wzgardzili Jego poselstwem, zatwardzili swe serca, a tym samym pogorszyli swoje warunki na Dzień Sądu. Jezus określił tę sprawę dobitnie, gdy powiedział, że dzień ten będzie trudniejszym dla tych ludzi niż dla mieszkańców Sodom, ponieważ tamci grzeszyli przeciwko mniejszemu światłu i przeciwko mniejszym przywilejom – zobacz też Ezech. 16:48-63.

Na zakończenie Pan zapewnił swoich posłańców, że ktokolwiek, słuchając ich, wzgardzi nimi, wzgardzi Nim, a także Ojcem. To samo jest z pewnością prawdą i dotąd w odniesieniu do wszystkich ordynowanych i wysyłanych przez Pana, aby byli sługami Ewangelii Chrystusowej.

Watch Tower
R-5362 (1913 r.)
„Straż” 1957/10 str. 149-151